

Chcę być jak róża.

Kiedy obok mnie przewalają się burze energetyczne, emocjonalne, słowne i uczuciowe, pomyślałem, że od dziś popracuję nad tym, by poczuć się jak róża.

Jest piękna, ale ma też kolce. To nic. Używa ich tylko jako ozdoby, albo metaforę dla mnie, dla każdego, kto ją podziwia.

Właściwie kolce jedynie SA. Ani nie strzela nimi, ani nie częstuje śmiertelnościami. Ona je najzwyczajniej w świecie ma. Poza tym, piękno kwiatu jest tak ogromne, że właściwie kolce są niewidoczne. Może dlatego właśnie bardziej odczuwalne przy nie ostrożnym spotkaniu i braku delikatności w traktowaniu całego kwiatu.

Mam w sobie piękno róży. Każdy je ma.

Jeśli ktoś mówi, że nie ma, to jedynie świadczy, że nie odkrył jeszcze tego w sobie.

Mam też kolce, ale nie bardzo potrafię ich jeszcze używać. Częściej zachowuję się jak wojownik, strzelający zatrutymi strzałkami w tych, którzy weszli na jego teren. A nie o to przecież chodzi. Bo cierpi na tym kwiat.

Narażam się też na zniszczenie kolejnych płatków, które odrastają, ale bardzo powoli. Za każdym razem coraz wolniej i z nakładem większej porcji energii.

Róża nic nie robi, prócz tego, że JEST. Tak została stworzona. By być. Nie tańczy, nie śpiewa, nie robi potulnych min, nie podlizuje się innym. Ona po prostu JEST. I to wszystko. I kiedy tylko JEST, praktycznie wszyscy (bo nie wiem, czy każdy lubi ten kwiat) zachwycają się nią, uznają za kwiat miłości. Mimo, że ma kolce, ale one też tylko SA. Nic nie robią.

Róża jest sobą. Jest taka i nie próbuje być inna.

Jeśli komuś się nie podoba, róża chyba nic sobie z tego nie robi, bo wie, że zawsze znajdzie się ktoś, kto na jej widok uśmiechnie się i z radością zabierze ze sobą, by podzielić się jej pięknem z drugą osobą. Nie prosiła o to, ale wiedziała, że taki ktoś jest. Ta pewność sprawia, że róża nie próbuje być innym kwiatem: tulipanem, fiołkiem, storczykiem czy stokrotką, choć wie, że te kwiaty też mają swoich fanów.

Róża jest pewna, że mimo spotkania paru osób, które jej nie lubią, choćby ze względu na wspomniane już kolce, to są ludzie, którym kolce nie przeszkadzają. Potrafią tak się z nią obchodzić, że kolce nie ranią, nie odtrącają. **Róża wie, że mimo kolców, są tacy, którzy taką ją właśnie akceptują i kochają.** Tak bardzo, że często poświęcają jej i jej siostrze większą część swojego życia, pielęgnując, troszcząc się, chroniąc, dając swoją miłość, chwile zachwyty i szczęście płynące z przebywania w jej towarzystwie.



Chcę w każdej chwili pamiętać, by być jak róża.

Wiedzieć, że pomimo kolców, które posiadam, są ludzie, którym to nie przeszkadza i kochają mnie właśnie takiego. Chcę bardziej myśleć o nich, niż o tym, którym przeszkadzam... . Na szczęście tych, którzy już mnie kochają, nie muszę szukać, bo dawno ich znalazłem, niektórych niedawno. Ale nie muszę być podziwiany i kochany przez wszystkich. To przecież nie jest najważniejsze.

Chcę tak jak róża naprawdę BYĆ. Taki, jaki jestem, z tym, co mam i czego mi brakuje. Chcę dzielić się swoim pięknem, mądrością, ciepłem, miłością, dobrym słowem, pomocną dłonią - bez kolców - i tym, czego nie widać, nie słychać, a da się wyczuć jedynie sercem.

Wiem, że uda mi się BYĆ i każdy kto mnie spotka, będzie mógł się cieszyć moją obecnością, bez konieczności zmieniania siebie. Bo też będzie mógł po prostu BYĆ.

Piotr - odkrywca
[tak chcę żyć](#)

Autor: ducho

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl